Rok III — Nr 42 (74) Bydgoszcz, dnia 2 listopada 1947 r. Cena zł 15

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

Artykuł dyskusyjny

Czy przymus cechowy?

Według dotychczas obowiązującej ustawy przemysłowej, cech jest dobrowolną organizacją rzemieślników, prowadzących samoistnie rzemiosło. Znaczy to, że do cechu mogą należeć nietylko osoby, mające prawo używania tytułu mistrza, ale wogóle każdy, prowadzący samoistnie jakikolwiek warsztat rzemieślniczy.

Zadanie, jakie na cech nakładała ustawa przemysłowa, było natury raczej kulturalnej, organizacyjnej, reprezentacyjnej i w mniejszym stopniu natury gospodarczej. Była to więc raczej praca społeczna, do spełniania której garną się zwykle ludzie energiczni, patrzący w przyszłość i nie ograniczający swej pracy do terenu swego warsztatu. Z tych względów też ustawa przemysłowa potraktowała organizacje cechowe jako zrzeszenie dobrowolne właśnie dla tych ludzi, którzy poza swoją pracą zawodową poświęciliby swój czas na pracę społeczną. Co prawda ustawa przewiduje nawet utworzenie przymusu przynależenia do organizacji cechowej, ale uzależnia to od uchwały członków danego cechu i od zezwolenia ministra Przem. i Handlu. Byłby to jednak tylko przymus, tyczący się rzemieślników pewnej kategorii i nie obejmujący całych rzesz rzemieślniczych.

Wojna i zmiany, jakie ona nam przyniosła, postawiły rzemiosło przed pewnymi problemami, które domagają się koniecznie rozwiązania. Są to problemy natury gospodarczej, a o konieczności ich pozytywnego rozwiązania może świadczyć fakt, że są one przedmiotem obrad nieomal każdego posiedzenia cechowego jakiejkolwiek branży. Znane są one każdemu rzemieślnikowi, nie od rzeczy jednak będzie przypomnieć je sobie w krótkim zarysie.

Wojna, która zniszczyła nasze wsie, miasta, fabryki, zapasy surowcowe itd., postawiła całe społeczeństwo polskie przed problemem ogromnego braku surowca w każdej nieomal dziedzinie. Rząd polski stanął wobec trudnego problemu dostarczenia go masom narodu polskiego, obojętnie na jakiej drodze, czy to przez wytworzenie nowych wartości, czy też przez zdobycie ich z zagranicy. Ale nie na tym kończyło się zadanie rządu. Jasnym bowiem było, że ten z trudem zdobyty surowiec jest w niedostatecznej ilości, że nie wystarczy go zdobyć, trzeba go jeszcze rozdzielić między potrzebujących. Trzeba było, jeżeli już zupełnie nie zarzucić, to przynajmniej ograniczyć system wolnej konkurencji, trzeba było przejść do systemu gospodarki reglamentowanej, tzn. gospodarki, kontrolowanej przez państwo. Państwo musiało wglądnąć w to, komu należy przydzielić dany surowiec, w jakiej ilości, i co z tym surowcem się stanie.

Aby tym nowym zadaniom sprostać, trzeba było rozbudować cały nowy aparat administracyjny, kosztowny co prawda, ale konieczny. Założona przez Związek Izb Rzem. Centrala Zaopatrzenia i Zbytu dla Rzemiosła, ma za zadanie — poprzez swoje filie i poprzez spółdzielnie cechowe — rozprowadzić wśród rzemieślników, surowiec przeznaczony dla produkcji rzemieślniczej. Organizacje cechowe walczą częstokroć z ogromnymi trudnościami finansowymi, które nieraz nie pozwalają im wykupić surowca z Centrali; leży on więc całymi miesiącami na składnicy, co nie jest korzystnym dla nikogo. Powodem tych trudności finansowych jest fakt, że istnieje cały szereg rzemieślników, niezrzeszonych w cechu, latających „dziko". Zadaniem cechów jest właśnie wciągnięcie tych niezrzeszonych w orbitę swego działania, a jeżeli cech nie jest w stanie dokonać tego sam, to państwo powinno mu przyjść z pomocą przez wprowadzenie drogą ustawy przymusu przynależenia do odpowiedniego cechu względnie też przez rozprowadzanie kontyngentu surowca, przeznaczonego dla rzemiosła, tylko przez spółdzielnie cechowe.

Faktem jest, że rzemiosło, w cechach zrzeszone, oddaje swoje wytwory po cenach, ustalonych na zasadach kalkulacji, gwarantującej rzemieślnikowi uczciwy zarobek z jednej strony, a z drugiej strony zapewniającej konsumentowi nabycie towaru po cenach niewygórowanych. Nadto konsument ma gwarancję otrzymania towaru dobrego i solidnego. Tymczasem rzemieślnik niezrzeszony, którego nie obowiązują przepisy i uchwały cechowe, może sobie częstokroć pozwolić na odstępowanie swoich wytworów po cenach niższych, a to dlatego, że nie ponosi on rozmaitych ciężarów, które zobowiązany jest ponosić rzemieślnik z tytułu przynależenia do cechu. Nadto robota przez niego odstawiona, jest częstokroć robotą „odwaloną", powodującą niezadowolenie klienta. Traci na tym imię dobrego rzemieślnika, w cechu zorganizowanego.

I jeszcze jedno. Ostatnia wojna wytworzyła całą masę ludzi, którzy nie będąc fachowcami, lecz tylko przyuczonymi robotnikami, stanowią dziś groźną konkurencję dla rzemiosła. Ludzie ci, wykonujący swoją brudną konkurencję, częstokroć bez karty rejestracyjnej, uchylają się od ponoszenia jakichkolwiek ciężarów na rzecz skarbu państwa. Nic dziwnego więc, że uczciwe rzemiosło nie jest w stanie z nimi konkurować. Wprowadzenie przymusu cechowego byłoby

nie tylko znacznym odciążeniem dla organizacji cechowych, ale także ułatwieniem w wychwytywaniu elementów, szkodliwych dla dobra państwa i całego społeczeństwa. Gdyż fakt wprowadzenia przymusu należenia do oganizacji cechowych, automatycznie wykluczałby możliwość otrzymania karty rejestracyjnej przez niefachowców. Niemożliwość zaś otrzymania surowca na innej drodze, niż przez Centralę Zaopatrzenia i Zbytu i przez spółdzielnie cechowe, odjęłaby partaczom możliwość wykonywania swojej „roboty" chociażby „po cichu".

Te i inne powody przemawiają więc za utworzeniem przymusu cechowego. I jeżeli rząd nasz zdecyduje się na ten krok, to niejedna bolączka, trapiąca cały stan rzemieślniczy, zostanie usunięta, a zarazem będzie to wielkie posunięcie na drodze wzmocnienia całego naszego systemu gospodarczego. Tak interes rzemiosła, jak i interes państwa wymaga tego radykalnego cięcia.

Efes.

S. Kwiatkowski

Szkolnictwo zawodowe na nowych drogach

Poniżej zamieszczamy artykuł Dyrektora Departamentu Szkolnictwa Zawodowego w Min. Oświaty S. Kwiatkowskiego, naświetlający zagadnienie szkolenia młodzieży średnich szkół zawodowych, podległych Ministerstwu Oświaty.

Przed szkolnictwem zawodowym w Polsce stoją dziś poważne i trudne zadania. Zadania te są tym trudniejsze, że cały nasz przedwojenny system szkolenia zawodowego ulec musi gruntownej rewizji i przebudowie. Wypracować musimy nowe formy szkolenia i dostosować je do nowych warunków gospodarczych, społecznych i politycznych.

Na czoło wysuwa tu się problem koordynacji nauki teoretycznej z nauką praktyczną zawodu. W szkolnictwie zawodowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu sprawa ta jest stosunkowo najłatwiejsza do zrealizowania. Ale w rzemiośle, handlu prywatnym i innych dziedzinach życia gospodarczego zagadnienie jak i czego uczy się w prywatnym warsztacie pracy, to jeszcze trudna i nieuregulowana sprawa. Aby cały problem znalazł się na dobrej drodze, musi nastąpić całkowite przezwyciężenie niebezpieczeństwa wyzysku pracy młodocianych, w jakiejkolwiek formie by on miał miejsce.

Utworzenie wielkiego, planowo i świadomie działającego systemu praktycznego kształcenia zawodowego na terenie zakładów pracy jest zadaniem wielkim i trudnym, większość bowiem zakładów pracy nie jest do tej roli jeszcze dostatecznie przygotowana. Gdy chodzi o rzemiosło można nawet stwierdzić, że nie chce ono, że względu na wysokie świadczenia socjalne, przyjmować młodocianych na naukę zawodu. Wysunięcie sprawy praktycznego kształcenia zawodowego w sektorze prywatnym, jako ważnej sprawy publicznej i poświęcenie jej dużo wnikliwej uwagi jest dziś koniecznością, która nie podlega dyskusji. Przestarzałe, tradycyjne formy szkolenia zawodowego tzw. terminatorów u mistrza muszą ulec unowocześnieniu i dostosowaniu do nowych obecnych warunków. Warsztaty szkoleniowo-wytwórcze, organizowane przez czynniki publiczne, spółdzielcze mogą i muszą spełniać rolę pionierską. Posunąć to winno sprawę technicznego zracjonalizowania rzemiosła, a to poprawiać będzie sytuację na odcinku szkolenia praktycznego młodocianych. Reasumując należy po pierwsze zlikwidować wyzysk pracy młodocianych, po wtóre unowocześnić, uzupełnić i rozszerzyć drogi i formy kształcenia zawodowego młodego pokolenia.

Publiczna średnia szkoła zawodowa, poza tym, że stać się musi obowiązkową, winna być w swej całej organizacji i charakterze atrakcyjna dla młodzieży.

Dlatego też jest rzeczą konieczną radykalna zmiana stosunku do dotychczasowej szkoły dokształcającej zawodowej. Zadania nowej szkoły zawodowej nie mogą być uważane za drugorzędne w całym systemie szkolenia.

Cały dawny tradycyjny program szkolnictwa średniego zawodowego i ogólnokształcącego stworzyły warstwy społeczne stojące w przeszłości w dużym stopniu poza procesami produkcyjnymi. Dawna szkoła dokształcająca zawodowa nie mogła aspirować do spełnienia wydatniejszej roli w społeczeństwie. Zadaniem jej było tylko wyrównanie braków ze szkoły powszechnej. Nowa średnia szkoła zawodowa będzie budowana na wysokim poziomie szkoły podstawowej z jednej strony i dobrze funkcjonującym warsztacie pracy z drugiej.

Z wysokim poziomem kształcenia zawodowego wiążą się sprawy charakteru socjalno-politycznego i socjalno-ekonomicznego. Wiadomo, że w procesach produkcyjnych zachodzą głębokie zmiany nowe formy i metody pracy dotyczą wszystkich uczestników produkcji, nie wyłączając nawet tych, którzy wykonują pozornie najmniej skomplikowane czynności. W całym procesie produkcji, w całej organizacji pracy dochodzą do istotnego głosu nowe czynniki. Są to między in. Związki Zawodowe, Rady Zakładowe. Na pracę oddziaływują, w stopniu dawniej nieznanym, inne nowe czynniki, które stanowią „tło społeczne". Rozszerzają się też i zadania szkoły zawodowej. Nowa szkoła zowodowa musi ujmować zawód w całej jego nowej dynamice, nie tylko technicznej, ale co jest niemniej ważne w nowym aspekcie społecznym. Występuje więc problem wprowadzenia wychowanka nie tylko w całość procesu wytwórczego, w którym uczestniczy, ale i w to całe „tło społeczne". Głębiej wystąpi wówczas świadomość i wartość wykonywanej pracy.

Jaką drogą pójdzie rozwój naszej polskiej szkoły zawodowej, jako masowej, powszechnej formy kształcenia zawodowego?

Odpowiedź nie łatwa. Musimy odrobić zaległości, przygotować obecne pokolenie do szybkiego procesu uprzemysłowienia kraju. Rozbudować więc musimy te formy zawodowego szkolenia, które dać nam mogą największą gwarancję, że możliwie szybko przejdziemy okres mobilizacji na odcinku kadr dla zdobycia i utrwalenia najkorzystniejszych warunków wygrania bitwy o nowy przemysłowo-rolniczo-morski charakter naszego kraju. I dlatego musimy tu sięgnąć do wszystkich tych form, które zdały już egzamin życiowy przy spełnianiu podobnych zadań gdzie indziej. Poszukiwanie własnej polskiej drogi, kontrolowane pilnym śledzeniem dorobku innych narodów, pozwoli na osiągnięcie najlepszych wyników.

Wypełnienie tych zadań widzimy w najpełniejszej współpracy i skoordynowanym działaniu z życiem gospodarczym, a szczególnie z tą jego częścią, która stanowi element najważniejszy i decydujący, tj. z przemysłem znajdującym się we władaniu całego narodu, z przemysłem państwowym.

(BISZ)

Górą rzemiosło!

Przyjemnie jest stwierdzić, że wśród bardzo wielu zmartwień, których los rzemiosłu nie szczędzi, coraz częściej zdarzają się wypadki radosne, świadczące o niespożytej sile żywotnej polskiego rzemieślnika.

Rzemieślnik pod naporem trosk nie dezerteruje z placu, a po krótkiej rozterce decyduje się na walkę o należyte dla siebie miejsce. Wiedząc, że w tej walce **wiedza zawodowa jest zasadniczym czynnikiem zwycięstwa** — garnie się do niej coraz chętniej. Obecnie tysiące rzemieślników na Pomorzu uczęszcza na kursy zawodowe.

W każdym miesiącu powstają kursy kominiarskie, fryzjerskie, tkackie, krawieckie, dla metalowców i koszykarzy, dla rzemiosł budowlanych i hafciarek itd. Żadne rzemiosło nie daje się wyprzedzić drugiemu, każde ma ambicję w sprawach rzemiosła mieć głos decydujący, oparty na głębokiej wiedzy zawodowej i doświadczeniu.

Prawie wszystkie cechy postawiły sobie za punkt honoru wypełnić jeden z podstawowych obowiązków statutu cechowego: umożliwić swym członkom doskonalenie się w zawodzie. Jak Pomorze długie i szerokie rzemieślnicy po całodziennej pracy zapełniają sale wykładowe, słuchają prelekcji, biorą czynny udział w ćwiczeniach praktycznych, prowadzą dyskusje na tematy z technologii, dzielą się doświadczeniami warsztatowymi. Wytwarza się coraz bliższy stosunek przyjacielski, węzły koleżeństwa zacieśniają się przy pracy i nauce, tak jak to było kiedyś, gdy rzemieślnicy stanowili w miastach element najbardziej zwarty i najbardziej uspołeczniony.

Rok 1947 ma się ku końcowi. W sprawozdaniu z działalności oświatowej rzemiosła będą stanowić nieliczne przykre wyjątki te nieporadne cechy, które nie potrafiły dać nic swym członkom oprócz kilku zebrań pełnych wyrzekań na twardy los.

Tam, gdzie jest choć jeden dzielny rzemieśnik — praca w cechu rozwija się i przynosi piękne owoce. Taki cech bierze czynny udział w życiu oświatowym rzemiosła, należy jako członek do jedynej na Pomorzu — organizacji oświatowej rzemiosła, jaką jest Pomorski Instytut Oświaty Zawodowej, ma swego delegata w Radzie Naukowej Instytutu, szkoli przodowników pracy społecznej. Śmiało można powiedzieć, że tam, gdzie nie było w ciągu roku żadnej pracy oświatowej — został zmarnowany ten długi okres czasu bezpowrotnie i cofnął rzemiosło wstecz. Na szczęście takie wypadki są nieliczne. Zresztą do końca roku mamy jeszcze dwa miesiące. Jest czas naprawić swe zaniedbanie.

Pamiętać trzeba, wciąż pamiętać trzeba, że, **gdy rzemiosło upada — upada wraz z nim duża cząstka dobrobytu narodu. Gdy rzemiosło się rozwija, gdy pomnaża się o wartości moralne, wiedzę, umacnia materialnie — wzrasta wraz z nim dobrobyt całego Państwa.**

Dźwiga się kraj ze zgliszcz i popiołów, rosną siły narodu, co dnia pomnaża się wpływ i znaczenie Polski na arenie międzynarodowej. Czy nie jest to radosne stwierdzenie, że w pracy dla Polski rzemiosło pomorskie również idzie zwartą, zdyscyplinowaną ławą w pierwszym szeregu?

Górą, górą, pomorskie rzemiosło!

Rzeczy ciekawe

Najnowsze wynalazki

TELEWIZJA Z POWIETRZA

Nadajniki telewizyjne wysyłają fale, które rozchodzą się niemal tak samo, jak promienie świetlne, to jest po liniach prostych; dlatego też posiadają zasięg stosunkowo nieduży (wpływ kulistości ziemi).

Z myślą o zwiększeniu tego zasięgu powstała koncepcja użycia stacji przekaźnikowej (to jest pośredniczącej między nadajnikiem a odbiornikiem) na znacznej wysokości, a więc na pokładzie latającego samolotu. Stacja przekaźnikowa w powietrzu odbierałaby fale, nadawane do góry przez nadajnik naziemny i z kolei nadawałaby je w kierunku ziemi, a więc do urządzeń odbiorczych. Pozwoliłoby to zwiększyć zasięgi w sposób bardzo wydatny (do kilkuset kilometrów).

W ubiegłym roku dokonano w Ameryce po raz pierwszy zadowalającej transmisji telewizyjnej z powietrza. W czasie pokazu, zademonstrowanego na lotnisku floty amerykańskiej w Anacostia, z nadajnika telewizyjnego, zmontowanego na samolocie, nadano sceny, zdejmowane w powietrzu podczas lotu. Odbiór był zupełnie dobry w promieniu 200 mil. Podczas ćwiczebnego ataku bombowego — dowództwo na ziemi śledziło jego skuteczność za pomocą odbiorników telewizyjnych. Urządzenie nadawczo-odbiorcze, zmontowane na samolocie jest stosunkowo dość lekkie.

APARAT FOTOELEKTRYCZNY DO PRZEPOWIADANIA POGODY

Już przed ostatnią wojną — firma Ericsson opracowała i wypuściła na rynek automaty, podające dokładny czas abonentom miejskich sieci telefonicznych. Były one znane pod nazwą „zegarynek", i stały się bardzo popularne. W ślad za nimi — wypuszczono innego rodzaju automaty, które podają komunikaty meteorologiczne to jest przepowiadają stan pogody.

Automaty te cieszą się szczególnym uznaniem w dnie przedświąteczne w związku z wyjazdami i wycieczkami.

Zasada działania „robota" jest podobna do zasady działania automatu zegarowego. Między osadzonymi na wspólnej osi tarczami szklanymi są umieszczone kołowe pierścienie filmu z zapisanym tekstem prognozy pogody. Każda z tarcz posiada swój osobny aparat fotoelektryczny. Personel obsługujący automat ustawia odpowiednio do wskazówek miejscowej stacji meteorologicznej — aparaty fotoelektryczne poszczególnych tarcz naprzeciwko pierścieni filmowych z tekstem, albo je wyłącza. Wybranie numeru automatu przez odpowiednie kręcenie tarczą — uruchamia urządzenie, to jest wprawia w ruch tarcze, zapala lampkę, wzbudza w obwodzie komórki prądy fotoelektryczne, które po przejściu przez wzmacniacz i linie abonenta, wywołują w słuchawce drgania akustyczne, odtwarzające mowę zapisaną na filmie.

SYGNALIZATOR DLA NIEWIDOMYCH

Z nowszych urządzeń technicznych zasługuje na wzmiankę specjalny sygnalizator, oddający wielkie usługi dla szczególnie dotkniętej przez los kategorii ludzi — to jest dla niewidomych. Ułatwia im bowiem orientację w terenie i pomaga w poruszaniu się bez pomocy przewodnika. Sygnalizator ma nieduże wymiary, waży około 4 kg i może być noszony w ręku jak latarka. Istota urządzenia polega na tym, że strumień światła, którego źródłem jest żarówka, żarzona z akumulatora, przechodząc przez otwory wirującej tarczy i przez system soczewek szklanych odbija się od przeszkody i wraca częściowo przez obiektyw odbiornika, ulegając modulacji. Komórka fotoelektryczna przetwarza zmienny strumień świetlny na prąd elektryczny, który po wzmocnieniu dochodzi do małej słuchawki. W ten sposób — niewidomy w momencie pojawienia się przeszkód słyszy dźwięki i w zależności od rytmu przerw orientuje się w odległości i obecności przeszkód, stających mu na drodze.

MIESZANKI SPIRYTUSOWE JAKO ŚRODEK NAPĘDOWY

Badania nad możliwością wykorzystania spirytusu do napędu silnika zostały podjęte już 50 lat temu. Osiągnięte wyniki pozwoliły na wprowadzenie do użytku motorów poruszanych paliwem spirytusowym.

Kwestia paliw napędowych dla celów technicznych w miarę postępującego wciąż rozwoju motoryzacji i stale narastającego zapotrzebowania — staje się coraz bardziej kłopotliwym problemem w skali ogólnoświatowej. Zwłaszcza w odniesieniu do benzyny, której produkcja jest uzależniona od wydajności złóż ropy naftowej, coraz bardziej się wyczerpujących.

Spirytus pędzi się z ziemniaków, żyta, melasy, kukurydzy, a więc z produktów rolnych, których uprawę można regulować w zależności od modelu gospodarczego danego kraju. Wszędzie więc tam, gdzie zdolność wytwórcza paliw pochodzenia ropnego, jest z natury rzeczy ograniczona, może być z powodzeniem stosowany dla celów napędowych już jeżeli nie sam spirytus, to jego domieszka do benzyny (mieszanka benzyny ze spirytusem bezwodnym oraz spirytusowo-benzolową).

Spirytus jako składnik uszlachetnia benzynę, przyczyniając się do jej zupełnego spalania się, a tym samym do nietworzenia się osadu węglowego w cylindrach (nagaru), obniżenia temperatury paliwa w gaźniku i nie przeciekania resztek paliwa do karteru silnika. Zalety mieszanek są więc nie małe.

BOJE RADIOWE

Boje radiowe były stosowane podczas ostatniej wojny światowej przez aliantów do ochrony swych konwojów morskich przed atakami niemieckich łodzi podwodnych. Boja radiowa był po prostu zamknięty w pływaku mały nadajnik, wyrzucony z samolotu na spadochronie. Z chwilą gdy spadochron się otworzył, wysuwała się antena i nadajnik automatycznie zaczynał pracować. Sama aparatura składała się z wodoszczelnego i czułego mikrofonu, wzmacniacza niskiej częstotliwości, nadajnika z anteną i źródłami prądu, wystarczającymi na kilka godzin pracy. Z chwilą gdy boja opadła na powierzchnię morza, mikrofon odwijał się na sznurze i zanurzał w wodzie na odpowiedniej głębokości. Każda boja była oznaczona. Łódź podwodna, pojawiająca się w pobliżu konwoju — zdradzała się przed czułym mikrofonem, który łowił ciche nawet szmery i modulował nadajnik. Jego sygnały przejmował z kolei odbiornik, zainstalowany na pokładzie konwojującego samolotu. Odbiornik posiadał przełączalne obwody, nastrojone na częstotliwości poszczególnych boji. Kontrolując na słuch i wskaźnikiem załoga samolotu orientowała się, z której boji wychodzi najsilniejszy sygnał i w jej otoczeniu rzucała bomby głębinowe, niszczące swym wybuchem podwodnych piratów. W ten sposób ubezpieczano konwoje amerykańskie płynące do W. Brytanii oraz flotę inwazyjną w kanale Le Manche.

DRUKUJĄCE RADIOODBIORNIKI

Jedno z pism amerykańskich przyniosło wzmiankę o mającym ukazać się na rynku odbiorniku radiofonicznym, który poza normalnym odbiorem audycyj (efekt słuchowy) będzie mógł utrwalać na piśmie ich teksty (czyli drukować). Kwestia należytej wydajności samej manipulacji była przez dłuższy okres czasu jedną z głównych trudności technicznych, którą wreszcie udało się pokonać, a tym samym przeobrazić ciekawą w swym założeniu koncepcję w rzeczywistość.

500 słów nadanych może być wydrukowanych w ciągu jednej minuty, rolka papieru długości około 150 metrów wystarczy na 1 miesiąc.

Przewiduje się wypuszczenie dwóch typów tych „radiowych drukarni", jeden — do użytku biurowego, drugi — domowego.

Prócz nadawania tą drogą komunikatów prasowych — będzie można przekazywać telegramy z agencji pocztowo - telekomunikacyjnych oraz biuletynów meteorologicznych do użytku okrętów na morzu i samolotów w powietrzu.

Miasta - Rzemiosło - Cechy

Henryk Eile napisał niezmiernie interesującą dla rzemiosła książkę. Pisząc o historii powstawania miast w Polsce, dochodzi do ciekawego wniosku, że rozwój rzemiosła i zwartość organizacyjna cechów miały decydujący wpływ na rozwój miasta. Tam gdzie zaznaczył się upadek cechów i upadek kunsztu rzemieślniczego i miasto chyliło się ku upadkowi. Gdy rzemiosłu powodziło się źle i miasto powoli zamierało, rzemiosło dostarczało kupcom towaru, a obrót towarowy bogacił miasto.

Cechy z wielką surowością dbały o to, aby nie dopuścić do partactwa. Jeśli cech stwierdził, że rzemieślnik dostarczył klientowi źle wykonane zamówienie — skazywał go na grzywnę, a czasem nawet usuwał z cechu, co było równoznaczne z utratą prawa do pracy rzemieślniczej.

Autor w barwny sposób opisuje życie rzemieślników w dawnych wiekach. Książka jest ozdobiona wieloma ilustracjami. Powinna znaleźć się w ręku każdego ucznia i czeladnika, w każdej bibliotece domowej mistrza.

Można ją otrzymać w Instytucie Oświaty Zawodowej w Toruniu, ul. Św. Katarzyny nr 9.

Rejestracja warsztatów rzemieślniczych o charakterze artystycznym

Celem skoordynowania prac warsztatów rzemieślniczych o charakterze artystycznym w działach **tkactwa i dziewiarstwa** oraz opracowania planu przydziałów surowca, Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy prosi o zgłoszenie do Referatu Artystycznego Izby wszystkich pracowni z terenu Województwa Pomorskiego zarówno rzemieślniczych, jak chałupniczych, przemysłu ludowego i domowego, bez względu na to, czy znajdują się one w sektorze spółdzielczym czy prywatnym, a wyrabiających: 1. kilimy (narzuty), 2. samodziały ubraniowe, 3. tkaniny dekoracyjne, 4. firanki tkane i siatki, 5. szmaciaki, 6. wyroby dziane — trykotarskie.

Prosi się o podanie: 1. nazwisko, imię, nazwa firmy, 2. adres, 3. rodzaj wyrabianych towarów, 4. stan zatrudnienia obecny i maksymalny, 5. produkcja miesięczna w jednostkach miary i złotych, 6. wyposażenie techniczne: mechaniczne, ręczne, 7. zapotrzebowanie surowca miesięcznie, 8. źródła zakupu surowca, 9. potrzeby techniczne i finansowe, 10. organizacja produkcji i zbytu.

Zgłoszenia osobiste do **Izby Rzemieślniczej — Referat Artystyczny** ul. Jagiellońska 10, codzień w godz. 8—10, lub pisemne. **J. D.**

Działalność rzemiosła

Wielka uroczystość Ślusarzy i Mechaników w Bydgoszczy

W niedzielę, 26 października br. odbyło się w Bydgoszczy uroczyste poświęcenie nowoufundowanego sztandaru Cechu Ślusarzy i Mechaników.

Uroczystości rozpoczęły się zbiórką przedstawicieli władz, delegacji, gości i członków o godz. 8,30 rano w Resursie Kupieckiej, skąd wymaszerowano do Bazyliki na Bielawkach. Liczny orszak rzemieślników prowadziła orkiestra kolejowa pod dyr. p. Preibisza.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. superior Giemza, który następnie odprawił Mszę św. na intencję Cechu. Kazanie wygłosił ks. Szerzysko. Po nabożeństwie przemaszerowano pochodem na Stary Rynek, gdzie na płycie pamiątkowej ku czci pomordowanych bydgoszczan delegacja Cechu w osobach pp.: Lubomskiego, Koszeniuka i Kamińskiego złożyła wieniec. Następnie uczestnicy uroczystości udali się do Resursy Kupieckiej, gdzie odbyła się okolicznościowa akademia.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego akademię zagaił starszy Cechu p. Józef Lubomski, witając przedstawicieli władz i gości. W prezydium na prośbę starszego Cechu zajęli miejsca pp.: wicestarosta Krawczewski, wiceprezydent Kozłowski, por. Wojnarski, ks. proboszcz Giemza, prezes Izby Rzemieślniczej Kuczma, prezes Związku Cechów Godek i honorowy starszy Cechu Józef Słomiński.

Z kolei sekretarz p. Kamiński odczytał kronikę cechową, podaną przez nas w poprzednim numerze „Rzemieślnika Pomorskiego".

Uroczysty moment akademii zapoczątkowało odczytanie aktu erekcyjnego sztandaru przez p. Koszeniuka, po czym honorowy starszy Cechu p. Słomiński wręczył sztandar po okolicznościowym przemówieniu starszemu cechu p. Lubomskiemu. Starszy Cechu wręczył z kolei sztandar pocztowi sztandarowemu, odbierając od chorążych uroczyste ślubowanie. Poczet sztandarowy tworzą pp.: Tuski, Guczalski, Neuman, Nowaczyński i Kłosowski. W momencie przekazywania sztandaru orkiestra odegrała „Rotę".

Składanie życzeń Cechowi zapoczątkował p. wicestarosta Krawczewski, mówiąc o pracy społecznej rzemiosła. Wiceprezydent Kozłowski wygłosił krótkie przemówienie o roli rzemiosła w państwie. Dalsze życzenia złożyli: ks. prob. Giemza, prezes Izby Rzemieślniczej p. Kuczma oraz prezes Związku Cechów p. Godek.

W dalszej części uroczystego zebrania odbywało się wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru i wpisywanie się do księgi pamiątkowej. Uroczystości dopołudniowe zakończyły stę wpsólnym obiadem.

W czasie obiadu przemawiali: dyr. Kucharski z Centrali Żelaza i Stali, radca Izby Rzem. p. Szulc, dyr. Marchlewski i dyr. Werno.

W czasie zabawy zgłoszono 640 zł na budowę teatru w Bydgoszczy. Cech dodał od siebie 5000 zł. Łączną sumę złożono na ręce inż. Węglorza, budowniczego nowego teatru.

Doroczne święto cechu Szewców i Cholewkarzy w Bydgoszczy

Piękną uroczystość obchodził Cech Szewców i Cholewkarzy w Bydgoszczy z okazji święta patronów cechowych św. Kryspina i Kryspianina w dniu 27-go października br.

Uroczystość zapoczątkowała Msza św. z wiliami żałobnymi za zmarłych i pomordowanych członków cechu w kościele farnym. Podczas Mszy św. śpiew solowy (baryton) wykonał członek cechu p. Ickiewicz. Mszę św. odprawił ks. proboszcz Hanelt, który zarazem wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po Mszy św. z udziałem sztandaru Cech złożył wieniec na płycie pomordowanych obywateli bydgoskich na Starym Rynku.

O godz. 10,30 w sali Resursy Kupieckiej odbyła się uroczysta akademia, przy udziale dyr. Średniej Szkoły Zawodowej p. Durka, zarządu i członków cechu.

Zagajenia dokonał st. cechu p. Bernard Przybylski, który w krótkich słowach przedstawił cel tej akademii. Zapewnił on zebranym, iż dzień patronów cechowych będzie wielkim świętem Cechu Szewców i Cholewkarzy nie tylko członków, czeladników, uczni lecz też i rodzin członków.

Referat pod tytułem „Cech Szewsko-Cholewkarski na tle historii" oraz „O patronach cechowych św. Kryspinie i Kryspianinie" wygłosił dyr. Durek. Pieśnią „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" zakończono część uroczystą akademii.

W drugiej części odbyło się miesięczne zebranie. Referat na temat uczniów w szkole dokształcającej wygłosił p. Goliński. Mówił on o zachowaniu niesumienności i obowiązkowości uczni w zawodzie szewskim i cholewkarskim. Dążeniem szkoły jest wytępić naleciałości uczni i powrócić do dawnych rygorów tj. zabrania się palenia papierosów i tytoniu oraz używania alkoholu. W tej to akcji prosi szkoła o aktywną pomoc, by na te szkodliwe rzeczy mistrzowie zwracali uwagę w swych warsztatach pracy. Na terenie szkoły organizuje się warsztaty, gdzie uczniowie mają możność wykonania zajęć praktycznych pod dozorem nauczycieli.

Nad referatem wywiązała się długa dyskusja w której stwierdzono, iż uczniom przysługiwałyby się kartki żywnościowe i odzieżowe. Dalej projektowano, by lekcje dla uczni odbywały się wieczorem, przez co uczeń zyskałby dużo na wiedzy fachowej. St. cechu przypomina, iż prawo kształcenia uczni ma tylko mistrz a taki wypadek jaki ostatnio miał miejsce, by uczeń był w warsztacie zatrudniony 12 miesięcy bez umowy i zgłoszenia się do szkoły zawodowej będzie surowo karany.

W komunikatach skarbnik przeczytał sprawozdanie kasowe z odbytej uroczystości poświęcenia sztandaru. Wszyscy, którzy zadeklarowali na sztandar oraz ci co wogóle nic nie złożyli, proszeni są to uzupełnić w najbliższych dniach. St. cechu dziękował członkom zarządu, komitetowi sztandarowemu oraz członkom za wszelką pomoc i udział w poświęceniu sztandaru. Cech będzie robił ponowne starania o przydział węgla, gdyż zawód szewsko - cholewkarski pracuje tylko dla świata pracy a w nieopalonym warsztacie swej pracy nie może wykonywać. Zarazem domagano się o przydział żarówek dla celów warsztatowych. W międzyczasie sprzedawano znaczki dla R. T. P. D. oraz dla radiofonizacji, dalej przeczytał st. cechu apel Tow. Przyjaciół Żołnierza, by zapisywano się na członków tegoż towarzystwa. Apelem do członków o złożenie w sekretariacie obuwia używanego wzgl. w miarę możności nowego na pomoc zimową dla najbiedniejszych, zakończył komunikaty zarządu.

W wolnych głosach poruszono sprawę ostatniego przydziału skóry. Skóra była niekorzystna, takiego przydziału sobie członkowie nie życzyli, gdyż potrzebują silną, która by była użyteczna dla ludzi pracy.

Cech zbiorowy w Jezioranach poświęcił swój sztandar

W dniu 19 października rb. odbyła się w Jezioranach uroczystość poświęcenia sztandaru tamt. Cechu Zbiorowego. Przed uroczystą suma, odprawiona w intencji wszystkich cechów rzemieślniczych przez ks. Walczaka Władysława, miejscowego proboszcza, odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Cechu i odebranie ślubowania od chorążego. Następnie ks. proboszcz wygłosił podniosłe kazanie w całości poświęcone rzemiosłu, podnosząc w nim znaczenie sztandaru w życiu Cechu i w jego rozwoju. Po uroczystej sumie uformował się pochód na czele z orkiestrą kolejową z Olsztyna i sztandarami bratnich cechów. W sali hotelowej wypełnionej po brzegi przez rzemieślników i zaproszonych gości odbyła się uroczystość wbijania gwoździ w drzewce sztandaru. Uroczystości przewodniczył st. cechu p. Kołakowski Błażej, który w pięknych słowach przywitał zgromadzonych przedstawicieli władz, kolegów rzemieślników i gości.

Po odczytaniu przez p. Czechowicza, sekretarza cechu kroniki cechu, a przez p. podst. Szydlika aktu erekcyjnego pierwszy zabrał głos w imieniu p. wojewody olsztyńskiego p. inż. Antoni Szczypczyński, naczelnik Woj. Wydz. Przem. i H. „Jesteście pierwszą awangardą na tych ziemiach, przywróconych naszej Ojczyźnie po latach ucisku i niewoli — powiedział p. naczelnik. Pracujcie nadal z tą samą energią i zapałem dla dobra naszej nowej Demokratycznej Polski Ludowej. Życzę Wam dalszego rozwoju i pomyślności". Następnie p. mgr K. Lisowski, dyr. Izby Rzemieślniczej w Olsztynie w doskonale zbudowanym przemówieniu wskazał na udział rzemiosła w wykonaniu Trzyletniego Planu Odbudowy Polski i wezwał do wytężonego wysiłku i znojnej pracy pod wspólnym sztandarem na rzecz odbudowy zniszczonej przez wojnę Ojczyzny.

Ze swadą i zapałem przemawiał kierownik miejscowej szkoły, wzywając w zakończeniu do odśpiewania „Roty". W dalszym ciągu przemawiali pp.: wicedyr. Izby, burmistrz miasta i przedstawiciele stronnictw politycznych i Rad Narodowych. Po wręczeniu sztandaru chorążemu przez st. cechu zebrani odśpiewali hymn narodowy. Po zakończeniu uroczystości rzemieślnicy jeziorańscy przyjęli gościnnie i szczerze zaproszonych gości skromnym obiadem.

Należy podkreślić, duży wysiłek włożony przez st. cechu i organizatorów w urządzenie uroczystości, której organizacja była bez zarzutu.

Z obrad Cechu Piekarzy
w Bydgoszczy

Cech Piekarzy w Bydgoszczy odbył swe zebranie kwartalne w dniu 23 października br. w „Domu Rzemiosła“.

Obrady zagaił st. cechu p. Władysław Piekarski, po czym przystąpił sekretarz do sprawdzania obecności członków. Po długiej dyskusji nad rozwiązaniem nałożenia kar dla tych członków, którzy nie przybędą na zebranie bez uprzedniego usprawiedliwienia, uchwalono wysokość kary na 300 zł. Jako nowi członkowie cechu zostali przyjęci pp. Tyburek, Wrembel i Łokowski.

Dalszym punkt. obrad były sprawy gospodarcze. Cech wystawi listę p. Mikczyńskiemu, który uda się do członków w celu pomocy doraźnej. Syndyk cechu p. mgr. Zb. Błażyński, podał do wiadomości nieoficjalny wynik analizy wypieku chleba, gdzie został stwierdzony procent mąki i wilgoci. Dalej p. Nasiadek proponował stworzenie komisji w celu zrobienia szczegółowej kalkulacji na wypiek chleba kartkowego. Cena za powyższy wypiek jest zbyt niska tak, że niekiedy pracują ze stratą. W tym to celu zobowiązało się kilku członków zrobić wypiek próbny z mąki 80 proc. z domieszką 5 proc. mąki sojowej, odliczając od wagi kwas. Wypiek ten ma dać podstawę do kalkulacji i stwierdzić wysokość nadpieku.

W komunikatach p. syndyk przeczytał komunikaty nadesłane z Pow. Związku Cechów o poparcie akcji i to. RTPD, Tow. Przyjaciół Żołnierza i radiofonizacji Pomorza. Tow. Czeladzi Piekarskiej przysłało podziękowanie za życzenia i gwóźdź z okazji ich 25-lecia.

Następnie przystąpił p. mgr Błażyński do odczytania umowy zbiorowej, którą podajemy w innym numerze naszego pisma.

Na wniosek p. Hojki uchwalono zorganizować kasę pośmiertną. W skład komitetu, który opracuje statut, weszli pp. Hojka, Żółtowski i Kulpiński.

Wiceprezes Zw. Izb p. Fiołka w swoim przemówieniu mówił o „Księdze Rzemiosła“ do której należy podać tutejszych działaczy (podziemia) z czasu okupacji. Dążeniem każdego rzemieślnika-Polaka winno być, by przyczynił się do odbudowy Domu Rzemiosła w Warszawie. Dlatego też projektuje p. wiceprezes zorganizowanie wycieczki zbiorowej do Warszawy i tam brać udział w pracy nad odbudową stolicy a szczególnie na terenie, gdzie się buduje gmach Domu Rzemiosła.

W dalszym ciągu p. Nasiadek jako prezes Zw. Cechów Piekarskich apeluje do członków, by nie wypiekano chleba z mąki niżej procentowej — kto to czyni niechaj zaniecha i podporządkuje się ustawie. Przestrzegać należy wypiek ciastek w dni bezciastkowe oraz chleb pszenny wypiekany ma być kilowy a nie 1/2 kg, jedynie w sprzedaży można go przekroić. W tym to celu projektuje się wypiek bułek rządkowych (5-ciu) — każda bułka z rządka musi mieć podstawową wagę pojedynczej bułki. Na koniec prosił o przestrzeganie cen ustalonych przez komisję cennikową.

Po wyczerpaniu porządku obrad st. cechu p. Piekarski solwował zebranie „Cześć Piekarstwu“.

Z kwartalnego zebrania Cechu Kowalskiego
w Bydgoszczy

W dniu 25 października br. w „Domu Rzemiosła“ odbyło się kwartalne zebranie Cechu Kowalskiego w Bydgoszczy.

Zebranie zagaił st. cechu p. Zieliński witając przybyłych członków, po czym na nowych członków cechu przyjęto pp. Świetlika, Kłodzińskiego, Kończyka i Porala, do których przemówił st. cechu. Następnie dokonano wpisu uczni. Sekretarz cechu stwierdził, że kilkakrotnie apelowano do mistrzów, by uczni przyprowadzali na zebrania. Przyjmowanie uczni odbywa się tylko 4 razy do roku tj. na każdym zebraniu, na którym każdy uczeń podany musi być wstępnemu egzaminowi elementarnemu — czy nadaje się do zawodu kowalskiego.

St. cechu jako przewodniczący komitetu sztandarowego oświadczył, iż sztandar wykończony będzie z początkiem listopada. Fundusze dotychczas zebrane są niewystarczające, należy zatem nieszczędzić ofiar na ten cel. Sekretarz p. Kowalczewski omówił sprawę kucia koni w okresie zimowym uzasadniając swoje wywody ściśle ze strony fachowej. Stwierdza zarazem, iż nieuczciwa konkurencja została wyrugowana tak, że członkowie stosują się obecnie już według cennika. Dawna firma Musolff została zlikwidowana, — można tamże otrzymać drogą likwidacji szereg artykułów niezbędnych dla zawodu kowalskiego.

Następnym punktem obrad było uchwalenie budżetu na rok 1947/48 w sumie przychodów i rozchodów 64.600 zł. Składki członkowskie podwyższono z 300 na 800 zł rocznie, dla czeladników z 100 zł na 200 zł rocznie, dla uczni z 40 na 100 zł rocznie. Wpisowe dla członków 500 zł, dla uczni 200 złotych.

W komunikatach zarządu podał st. cechu do wiadomości, iż zostało przydzielone dla cechu 15 ton węgla przemysłowego oraz 640 kg żelaza na IV kwartał 1947 r. Ubolewano nad tak nikłym przydziałem, który ma być rozprowadzony wśród 86 członków cechu. Zarząd cechu przyrzekł, iż poczyni wszelkie starania, by otrzymać większy przydział żelaza na I kwartał 1948 roku. Cech jako całość został członkiem Polskiego Związku Zachodniego, zaś w czasie zebrania zbierano na radiofonizację Pomorza.

W wolnych głosach poruszono rolę zawodu kowalskiego na wsi oraz postanowiono stworzyć komisję, która ma na celu dopilnowanie, by nie tworzyła się nieuczciwa konkurencja i by przestrzegano cennik.

Jeszcze jedna spółdzielnia rzemieślnicza w Bydgoszczy

W ramach akcji nad podniesieniem poziomu gospodarczego rzemiosła członkowie cechu siodlarzy i tapicerów utworzyli w dniu 13 października br. własną pomocniczą spółdzielnię w Bydgoszczy o terenowym zasięgu działania na wojew. pomorskie.

W zgromadzeniu założycielskim, które odbyło się w „DOMU RZEMIOSŁA“ w Bydgoszczy wzięło udział 35 członków cechu.

Zebranie zagaił st. cechu siodlarzy i tapicerów p. Stanisław Nowacki, powołując na asesorów pp. Tomasza Wacławskiego i Józefa Waszaka oraz na sekretarza p. Jana Szalcera.

Po zaznajomieniu się z ideą i założeniami spółdzielni pomocniczej, obecni na sali członkowie cechu jednogłośnie zgłosili swój akces i wyrazili zgodę na jej utworzenie.

Odczytany i komentowany wzorcowy statut spółdzielni podpisało 35 osób.

Wpisowe tworzące fundusz zasobowy ustalono na jednego członka w wysokości 250 zł, a udział członkowski na 5.000 zł.

Z kolei przystąpiono do wyboru Rady Nadzorczej, w skład której weszli pp. Wacławski, Orawczyk, Najdrowski, Żywiałowski (wszyscy z Bydgoszczy), Pubanc (Nakło), Czeszewski (Mrocza), Adamczewski (Rynarzewo), Rerek (Wyrzysk), i Drew (Białośliwie). Zebranie uchwaliło, iż najwyższa suma zadłużenia nowoutworzonej spółdzielni nie przekroczy 2 milionów złotych. Do Zarządu Spółdzielni wybrano: pp. Szauera (Łobżenica), Łobodę (Bydgoszcz), i Nowackiego (Koronowo). Po omówieniu planów organizacyjnych na najbliższą przyszłość, posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu zamknięto.

KOMUNIKATY

W dniu 9. XI. 47 r., odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Cechu Krawców i Kuśnierzy w Bydgoszczy.

W pochodzie, biorą czynny udział członkowie Cechu, jak również ich czeladnicy i uczniowie. Zbiórka wszystkich, o godz. 8,00 w Resursie Kupieckiej — ul. Jagiellońska nr 11.

* * *

Zebranie Cechu Kamieniarsko - Rzeźbiarskiego w Bydgoszczy odbędzie się 15 listopada o godz. 18-tej w dolnej sali Resursy Kupieckiej.

O godz. 20-tej w tym samym dniu t. j. po zebraniu na górnej sali w Resursie Kupieckiej odbędzie się zabawa taneczna, gdzie odbędzie się loteria fantowa (fanty są wykonane przez członków cechu).

Przydziały surowców
Rzemieśln. Centrali Zaopatrzenia i Zbytu

Dla krawców: materiały ubraniowe, płaszczowe i sukienkowe oraz podszewki.

Dla tapicerów: plusze, płótna fasonowe, szpagaty oraz trawa morska i marokańska.

Dla ślusarzy i kowali: ręczne szlifierki do narzędzi i tarcze szlifierskie.

Dla introligatorów: libroidy i dematroidy.

Dla szewców: skórguma i skóra twarda oraz boks brandzlowy.

Dla szklarzy: szkło okienne 5 i 6 milimetrowe.

Dla kapeluszników: kapliny, stożki damskie i męskie.

Dla powroźników: przędza.

Każdy zarejestrowany rzemieślnik może skorzystać z taniego zakupu materiałów ubraniowych, płaszczowych i sukienkowych (damskich).

RCZZ rozdziela powyższe towary na poszczególnych członków cechów od godz. 8 do 12, z czego należy korzystać.

Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu podaje do wiadomości, iż w ostatnie 3 dni każdego miesiąca wstrzymuje się rozprowadzenie towarów w powodu ustalenia remanentu.

Przedstawiciele oraz delegaci Spółdzielni wzgl. Cechu, którzy odbierać mają przydziały, zaopatrzeni muszą być w pełnomocnictwa.

Nowości gospodarcze

50 TYS. SZTUK SKÓR BARANICH OTRZYMAMY ZE ZW. RADZIECKIEGO

Bawiąca ostatnio w Związku Radzieckim delegacja Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego zawarła umowę z radziecką firmą „Raznoexport", na mocy której do końca br. otrzymamy 50 tysięcy sztuk skór baranich.

PONAD 80 TON SKÓR ŚWIŃSKICH ZEBRALIŚMY W TRZECIM KWARTALE

W trzecim kwartale br. zebraliśmy ogółem 28 tys. sztuk skór świńskich łącznej wagi około 84 ton. W lipcu zebraliśmy 6.232 szt. wagi 18 ton, w sierpniu 8.132 szt. wagi prawie 24 tony i we wrześniu 13.724 szt. wagi około 42 ton.

NOWA IMPREZA WYSTAWOWA NA WYBRZEŻU

Celem wykorzystania pawilonów zarząd Międzynarodowych Targów Gdańskich wystąpił z inicjatywą urządzenia w przyszłym roku przed otwarciem dorocznych Targów Gdańskich Wystawy pod nazwą „Estetyka życia codziennego". Wystawa ta da przegląd produkcji wchodzącej w zakres artykułów domowego użytku.

Jednocześnie postanowione zostało przesunięcie terminu otwarcia Targów Gdańskich w roku przyszłym na 20 września. Już w obecnej chwili prowadzone są przygotowania w kierunku nawiązania kontaktów z zagranicą.

SKÓRY SOLONE OTRZYMALIŚMY Z ZAGRANICY

Szwedzki statek „Klipaaran" przywiózł do Gdyni ponad 300 ton skór solonych, przeznaczonych dla krajowego przemysłu skórzanego. Cały ładunek zamagazynowano w specjalnie przygotowanym na ten cel magazynie nr 2 przy nabrzeżu Rotterdamskim.

Gdzie odsyłać przepalone żarówki

Z uwagi na nastawienie się fabryk państwowych wyłącznie na wytwarzanie żarówek nowych — z drugiej zaś strony — biorąc pod uwagę dotychczasowe marnotrawstwo cennych surowców zawartych w przepalonych żarówkach, co z punktu widzenia gospodarki narodowej nie powinno być nadal tolerowane, Dyrekcja C. H. P. E. postanowiła powierzyć regenerację żarówek firmom prywatnym.

W danej chwili C. H. P. E. zawarła dotychczas 2 umowy na regenerację żarówek: jedną z firmą „Tos" Warszawa, Mokotowska 1, drugą z firmą „Astra" Nowa Wieś koło Katowic, Nowasy 16.

Żarówki przepalone podlegają zapłacie, przy czym należy bezpośrednio z tymi firmami uzgodnić warunki dostawy.

Obecna regeneracja przewiduje do 20 tysięcy sztuk miesięcznie łącznie w obu firmach.

SKRZYNKA ZAPYTAŃ

ZAPYTANIE.

Czy wolno zatrudniać ucznia w razie pilnej potrzeby dłużej niż 8 godzin dziennie i jaka należy się wtenczas zapłata?

ODPOWIEDŹ.

Uczeń młodociany nie może pracować dłużej niż 8 godzin na dobę. Nie wolno go też zatrudniać w nocy lub w niedzielę. Toteż kwestia zapłaty za nadgodziny jest w ogóle nie aktualna. Uczniowie pełnoletni mogą być w wyjątkowych wypadkach, ale też tylko w wyjątkowych wypadkach zatrudnione dłużej. Wynagrodzenie podwyższa się wtenczas w myśl obowiązujących przepisów o 50% za pierwsze dwie godziny i 100% za dalsze godziny i dni świąteczne.

ZAPYTANIE.

Jako przewodniczący komisji egzaminacyjnej dla czeladników nasunęły mi się po ostatnio przeprowadzanych egzaminach wątpliwości, co należy zwrócić kandydatowi, a co Izbie Rzemieślniczej z akt, jakie otrzymałem od Izby Rzemieślniczej w związku z poleceniem przeprowadzenia egzaminu?

ODPOWIEDŹ.

Po złożonym egzaminie kandydat otrzyma własne swoje dokumenty mianowicie: metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, świadectwo nauki i ewent. inne świadectwa lub zaświadczenia. Natomiast Izbie Rzemieślniczej należy zwrócić protokół z przeprowadzonego egzaminu, podanie o dopuszczenie do egzaminu, życiorys kandydata, blankiet nadania sztuki wraz z zaświadczeniem nadzorującego o samodzielnym wykonaniu sztuki, poza tym notatki Izby Rzemieślniczej i korespondencja znajdująca się przy aktach. Celowym jest pozostawić w aktach pisemne prace kandydata, jakie podczas egzaminu wykonał. Jest to ważne szczególnie w tych wypadkach, gdzie kandydat egzaminu nie złoży i zamierza zażalenie wnieść na decyzję komisji.

Zapytanie: Zachodzi często kwestia komu należy się sztuka czeladnicza, którą wykonał kandydat do egzaminu. Proszę o wyjaśnienie tej sprawy.

Odpowiedź: Sprawa ta nie może nasunąć wątpliwości, jeżeli się zważy, kto dał materiał i kto płaci robociznę kandydatowi za czas zużyty na wykonanie sztuki, jeżeli jego dotychczasowy mistrz daje materiał i płaci swojemu dotychczasowemu pracownikowi normalny zarobek, to sprawa przecież jasna, że sztuka należy do niego, jeżeli natomiast kandydat zakupił materiał z własnych funduszów i pracuje w dotychczasowym bądź w innym warsztacie bez wynagrodzenia, to sztuka należy bezsprzecznie do kandydata. Właściciel obcego warsztatu w którym kandydat wykonał sztukę, może za zużyty prąd, opał, materiałów pomocniczych lub użycie maszyn żądać i pobrać od kandydata godziwą zapłatę.

Zapytanie: Byłem obecny na zebraniu cechu na którym ustalono listę kandydatów na członków komisji egzaminacyjnej dla czeladników. Tymczasem na ostatniej odprawie wręczono nominacje w innej kolejności aniżeli podano. Pragnę dowiedzić się kto właściwie decyduje o tym jaki będzie skład komisji?

Odpowiedź: Komisje egzaminacyjne dla czeladników, mistrzów oraz komisje dla przeprowadzenia egzaminów kwalifikacyjnych ustala Izba Rzemieślnicza, która przy tym kieruje się propozycjami podanymi przez cech. Izba Rzemieślnicza nie jest jednak żadnymi propozycjami związana, może bowiem powołać komisję w innym składzie aniżeli zaproponował cech, może do komisji powołać osoby nie proponowane, może członków komisji odwołać bez podania powodu oraz może nawet, jeżeli są ku temu przyczyny całą komisję odwołać.

Powołanie komisji egzaminacyjnej jest wyłącznym prawem Izby Rzemieślniczej zgodne z statutem.

Zezwala się na przedruk artykułów z podaniem źródła.
„Rzemieślnik Pomorski" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10.
Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 24 63. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 13.
Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godz. 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340.
Drukarnia Polska Spółdz. Wyd. „Zryw" z o. u., Bydgoszcz 3472 — E 10914